

GAZETA**10. DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA**

DZIENNIK ILUSTROWANY

400 zabitych - 800 rannych w wielkim trzęsieniu ziemi na Kaukazie

MOSKWA, 30.4. Katastrofa trzęsienia ziemi na Kaukazie połączona z sobą

wielką liczbę ofiar.

Ogniskiem trzęsienia ziemi była miejscowość Zangezur (Armenia). W mieście Gierussy i jego okolicach zginęło 200 osób, a 205 odniosło rany.

W mieście Sissian i w okolicach zabitych jest 192, rannych zaś prawie 600 osób. Również w Tyflisie i Erywaniu odczuto silne wstrząsy

podziemne, które nawiedziły też część Armenii i Azejdberdżanu.

Ludność ogarnięta paniką ucieka w góry.

Zginęły ogromne stada bydła.

Akcja ratownicza jest bardzo trudniona wobec przeszkód komunikacyjnych i braku środków leczniczych.

Ważne rozmowy na Zamku i w Generalnym Inspektoracie u Marszałka Piłsudskiego

Podaliśmy wczoraj wiadomość o konferencji, jaka się odbyła w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych między Prezydentem Rzeczypospolitej, Marszałkiem Piłsudskim i premierem Sławkiem.

Narada ta wywołała duże wrażenie w kołach politycznych.

była bowiem zupełnie niespodziewana.

Marszałek Piłsudski odbył po powrocie z Madery jedną tylko konferencję z premierem, po czym przez szereg tygodni pracował samotnie w Generalnym Inspektoracie.

W związku z naradą Prezydenta, Marszałka i premiera, w kołach politycznych mówią, że zapoczątkowie ona szeregu dalszych ważnych rozmów

między czynnikami kierowniczymi w państwie.

Jakoby na potwierdzenie tego domysłu, premier Sławek przyjechał wczoraj w południe

na Zamku

przez Pana Prezydenta na blisko godzinnej audiencji.

Po powrocie z Zamku p. premier odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw wewnętrznych gen. Składkowskim.

Z Wileńszczyzny na Łotwę przeniosła się katastrofalna powódź

RYGA, 30.4. Wielkie masy wody, pochodzące z górnego biegu Dźwiny wywołały wielką powódź na terytorium łotewskim zwłaszcza w Letgalii. Tysiące mieszkańców pozbawione są schronień. We wsi Kresławka woda na niektórych ulicach dochodzi do szczytu da-

chow. W Grzywce, małym miasteczku leżącym naprzeciwko Dyneburga, liczne domy zostały przez wodę zniszczone. Linja kolejowa Ryga — Dyneburg znajduje się pod wodą. Most kolejowy na Dźwinie koło Kreuzburga jest poważnie zagrożony.

Kara śmierci dla dezertera za zamordowanie dziecka

Wczoraj wykonano wyrok śmierci, wydany przez wileński sąd wojskowy na Stanisława Makosza, dezertera jednego z pułków ułanów stacjonujących pod Wilnem.

Stanisław Makosz, po ucieczce z pułku zakradł się do jednego z domów we wsi

zaczął plondrować w kufunku. W tej chwili obudzone ze snu kilkunastoletnie dziecko gospodarza zaczęło krzyczeć, a wówczas Makosz udusił dziecko prześcieradłem. W dwa dni po dokonaniu morderstwa władze schwyciły zbrodniarza i postawiły go przed sądem.

Rewja wojskowa 3 maja w stolicy na placu Marszałka Piłsudskiego

Tegoroczna rewja wojskowa w dniu 3 maja na pl. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie zapowiada się bardzo uroczystie.

Rewję przyjmować będzie w imieniu Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego — gen. Konarzewski, który odbierze raport o godz. 11 m. 15.

W rewji weźmą udział oddziały garnizonu warszawskiego i rembertowskiego oraz przysposobienie wojskowe i uczestnicy powstań śląskich oraz uczestnicy raidu motocyklowego, zorganizowanego przez wojskowy klub „Legie” w liczbie 80 maszyn

Pięciu warjatów żywcem spłonęło

NOWY JORK, 30.4. W jednej z sal w zakładzie dla umysłowo chorych w Clarksville w stanie Tennesse wybuchł pożar, w którym zginęło pięciu chorych umysłowo murzynów.

5 godzin w powietrzu bez motoru

BERLIN, 30.4. Pilot Grönhoff ustalił nowy rekord w locie bez silnikowym na swym płatowcu „Fafmir”, latając bez przerwy od godziny 4-ej po południu do 9-ej wieczór i osiągając wysokość 1800 metrów.

Urzędniczeki rumuńskie bez pudru i pomadki...

BUKARZYST, 30.4. Nowy premier rumuński wydał rozporządzenie które zabrania urzędniczkom używania szminek i pudru. Urzędniczki, które zjawiają się w biurze uszminekowane lub w jedwabnych sukniach nie będą dopuszczane do pracy.

Bezczelne żądanie knajpiarzy częstochowskich

CZĘSTOCHOWA, 30.4. Olbrzymie oburzenie w Częstochowie wywołał w obecnej chwili powszechnego obrażenia zarobków fakt, że restauratorzy częstochowscy wystąpili do władz z żądaniem podniesienia ceny obiadów urzędowych z 1 zł. 40 gr. na 1 zł. 80 gr.

Sowiety kupują węgiel i cynk w Katowicach

KATOWICE, 30.4. — Między sowiecką delegacją handlową a tutajszymi przemysłowcami podpisana została umowa na dostawę 2500 ton cynku oraz 20.000 ton węgla kamiennego przeznaczonego dla portów muremańskich. W najbliższych dniach ma być podpisana umowa na dostawę dalszych 10.000 ton węgla

Książd prymas w Rzymie

RZYM, 30.4. — Przyjechał tu prymas Polski, kardynał Hlond, powitany na dworcu przez ambasadorów Przewódźkiego i Skrzyńskiego, biskupów polskich oraz licznie zebrany kler polski.

Zesłanie 3 księży na Sybir

MOSKWA, 30.4. GPU aresztowało w Tyflisie trzech księży katolickich, oskarżonych o wygłoszenie kazań o treści antysowieckiej. Aresztowanych księży deportowano na Sybir.

Nowy „wampir” ujęty we Francji

PARYŻ, 30.4. Olbrzymią sensację wywołało aresztowanie w Strassburgu 22-letniego obywatela austriackiego Rewika, który masowo mordował kobiety.

Jedną z ostatnich jego ofiar była pewna Polka, zamieszkała w Paryżu. Sprawa ta, przypominająca „wampira z Düsseldorfu”, jest sensacją prasy francuskiej.

Złota Kopuła wartości 2.500.000 zł.

RANGOON (Indje), 30.4. — Odbyła się tu uroczystość umieszczenia na słynnej pagodzie Sziwy w Dagonie wspaniałej kopuły złotej, inkrustowanej diamentami, której koszt wynosił przeszło 60.000 funtów szterlingów.

Obywatelski czyn zecerów

Wbrew zwyczajowi ubiegłych lat w tym roku ukaza się we Lwowie 1 maja wszystkie dzienniki. Zecerzy postanowili bowiem nie przerywać pracy, a zarobek z dnia 1 maja przeznaczyć w całości na rzecz bezrobotnych.

Kolarskie mistrzostwa Polski

Tegoroczne kolarskie mistrzostwa Polski odbędą się w Toruniu na szosie.

Święte mistrzostwa Polski odbędą się maja w dniu 12 lipca.

Straszliwa podróż ognistej trumny

61 zabitych i 40 rannych w płomieniach pędzącego pociągu

KAIR, 30.4. W pociągu wycieczkowym, który zjechał z Aleksandrii do Kairu, wybuchł pożar od zapalenia się osi w ostatnim wagonie. Nie było żadnego sposobu skomunikowania się z maszynistą, a wszelkie wysiłki w celu zwrócenia jego uwagi na ogień, pozostały bezowocne.

Płomienie ogarnęły w krótkim czasie trzy wagony. Pasażerowie, zamknięci w tym pędzącym piekłem, dusili się dymem,

badz nawpół oszaleli z przerażenia, wyskakowali z płonących wagonów.

Na znacznej przestrzeni wzdłuż toru znajdowano zwęglone zwłoki, lub rannych w agonii.

Liczba ofiar tej katastrofy wynosi 61 zabitych i 40 rannych. Większość zwłok jest tak zwęglona, że nie można ustalić tożsamości zmarłych.

Kupiec pod gilofyną za zamordowanie włóczęgi

RATYBONA, 30.4. — Prokuratora zawiadomiła kupca Eryka Tetznera, skazanego za zamordowanie włóczęgi na karę śmierci, że rząd warski odrzucił prośbę o ulaskawienie.

Tetzner będzie w sobotę stracony na gilofynie.

Rząd zabronił wypłacania 13 pensji pracownikom samorządowym

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów, w którym stwierdza raz jeszcze, że wypłacanie pracownikom samorządowym zapomóg w postaci t. zw. XIII-ej pensji jest pozbawione podstaw prawnych. Poza normalnym wyposażeniem pracowników komunalni mogą otrzymywać tylko wynagrodzenie za wykonanie prac dodatkowych lub zapomogi z tytułu nie szczęśliwych wypadków. Wszel-

kie inne remuneracje należy traktować jako przyznanie sumy nienależnej i naruszenie obowiązujących ustaw.

Sławny lotnik kpt. Orliński leci na wystawę do Zagrzebia

W pierwszych dniach maja wystartuje z Warszawy do Zagrzebia popularny „as” powietrzny, kapitan Bolesław Orliński. Kpt. Orliński polecą na awionetce, która będzie wystawiona na międzynarodowej wystawie lotniczej w Zagrze-

biu (Jugosławia).

Jest to seryjna awionetka konstrukcji polskiej, wykonana całkowicie z materiałów krajowych w Państwowych Zakładach Lotniczych w Warszawie.

Cała wieś w ogniu z ręki zbrodniczego podpalacza

ŁÓDŹ, 30.4. Do Łodzi nadeszła wiadomość o wielkim pożarze, który ub. nocy zniszczył 20 gospodarstw we wsi Przymilów pow. łaskiego. W niespełna pół godziny od wybuchu pożaru cała wieś stała w ogniu. Na ratunek przybyło kilkanaście od-

działów straży z okolic. Spaliło się 20 domów mieszkalnych, 15 stodół, 19 obór, różne zabudowania gospodarskie, wielka ilość inwentarza i narzędzia rolnicze. Istnieje podejrzenie zbrodniczego podpalenia. Straty ogromne.

Śmierć albo dożywotnie więzienie czekają króla bandytów amerykańskich

NOWY JORK, 30.4. Słynny przemytnik alkoholu Diamond, który, jak wiadomo padł niedawno ofiarą zamachu, zachorował na ciężkie zapalenie płuc. Prokurator generalny stanu no-

wojorskiego, który prowadzi śledztwo w sprawie Diamonda oświadcza, iż posiada dowody wystarczające dla skazania Diamonda na dożywotnie więzienie o ile wyjdzie on cało z rąk choroby.

Chinczyki znów biorą się za czuby Znosi się na nową wojnę domową

SZANGHAI, 30.4. — Sytuacja polityczna stała się krytyczna. Rząd nacjonalistyczny skoncentrował ostatecznie 200.000 żołnierzy w północ-

nej części prowincji Honan, w celu wystąpienia przeciwko 75.000 dobrze uzbrojonej armii Szi-Hu-Sama.

Pożar domu robotniczego w Zawierciu 100 bezrobotnych bez dachu nad głową

BEDZIN, 30.4. Groźny pożar wybuchł wczoraj w domu ro-

botniczym przy fabryce włókien niczej Herndta w Zawierciu. Wskutek wiatru ogień rozszerzał się szybko i strawił niemal cały budynek, zamieszkały przez 28 rodzin, przeważnie bezrobotnych.

Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Około 100 osób znajduje się bez dachu nad głową.

Wróżby Pima

Chmurno z przelotnym opadem. Temperatura do 18 st., jedynie w Polsce południowej wyższa. Słabe wiatry.

Gielda

Dolar: 8.90 i pół.
Bank Polski: 126.00.
1 proc. pol. bankowsyja: 48.75.
Rubel złoty: 4.75.

Sensacyjna rewizja w Centralnym Związku właścicieli autobusów

Z polecenia prokuratora dokonano wczoraj wieczorem w Warszawie rewizji i zajęcia ksiąg rachunkowych w Centralnym Związku Właścicieli Autobusów Rzplitej Polskiej. Książki zostały opieczetowane i zabrane do urzędu śledczego.

Rewizja została przeprowadzona wskutek skargi kilku członków związku na jego działalność. Rewizja i fakt zabrania ksiąg, wywołały zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokiej sfery właścicieli autobusów.

Torturowanie Żydów w Sowietach Zwierzęca zemsta robotników na komuniście

RYGA, 30.4. — Wystąpienia przeciwżydowskie wśród robotników w Rosji przybierają coraz szersze rozmiary, a forma tych wybryków przypomina najgorsze czasy prześladowań żydów w Rosji.

W kopalni żelaza pod Mińskiem, robotnicy w przeciągu dwu dni bili

członka t. zw. „brygady szturmowej”. Żyda — komunistę, Niebielskiego, którego trzykrotnie wieszali, a w przerwach między torturami wlewali mu do gardła samogonkę i bili polanami drzewa. Torturowany Niebielski dostał wreszcie obłędu.

Sensacyjne wykopalisko pod Przeworskiem Kiel mamuta długości 1 m. 30 cm.

LWÓW, 30.4. W kopalni piasku w Budach Przeworskich kopalnicy wykopali dobrze zachowany kiel mamuta, długości jednego metra i 30 cm.

Zaznaczyć należy, że przed dwoma laty w pobliżu tego samego miejsca znaleziono jeszcze wspanialszy kiel mamuta. Wówczas czas jednak robotnicy myśleć, iż jest to skamielony korzeń rozbitki kiel na kilka kawałków.

Bank Handlowy w Łodzi otworzy się 15 maja

Wierzyciele upadłego Banku Handlowego w Łodzi postanowili zwołać na 5 maja do Londynu konferencję wszystkich wierzycieli angielskich banku pod przewodnictwem prezesa zrzeszenia banków angielskich, Goshena. W razie pomyślnego przebiegu konferencji, uruchomienie banku nastąpi 15 maja.

Dzień projektów na szeroką skalę

Wczesny ranek może przynieść sytuację niejasną i zaplątaną, drobne niepokoje lub złudzenia.

Godziny południowe zapowiadają się jednak nieźle i mogą przynieść powodzenie w związku z osobami płci odmiennej.

Po godz. 17-ej da się odczuć wicość wrażliwość, połączona z zainteresowaniami artystycznymi i z chęcią przeniknięcia cudzych tajemnic.

Polska na Olimpiadzie w Los Angeles.

100.000 ludzi i rodzina królewska, premier i cały rząd na meczu. Nasi jeźdźcy na Jasnym Brzegu. Kto odgadnie wynik meczu tenisowego Polska - Norwegia. Wywiad z Kusocińskim, „Biegająca maszyna”. Boks, kolarstwo, piłka nożna, szermierka.

Oto treść dzisiejszego numeru

„Przeglądu Sportowego”

za 30 gr.

36.000 prywatnych pracowników umysłowych woła w rozpacz: — Wstrzymajmy się z zakupami!

Do ogólnej fali protestów przeciwko 15-procentowej obniżce płac, przylączyła się Centralna Organizacja Związków Zawodowych Prac Umysłowych, licząca 36.000 członków zatrudnionych w bankach, przemyśle i handlu.

Na konferencji prasowej zorganizowanej przez tę Organizację przemawiał: prezes Zarządu Głównego poseł Dabulewicz i sekretarz generalny p. Galecki.

Mówcy stwierdzili, że stery gospodarcze i handlowe

przejęły swawolnie od rządu hasło obniżki płac pracowniczych, uważając obniżenie płac pracowników państwowych za miarodajną aprobatę i zachętę do tego kroku.

W poszczególnych galeziach przemysłu objawiło się to już dotąd 15-10 proc. niżka płac w przemyśle cukrowniczym, 5—15 proc. niżka w przemyśle naftowym, oraz warunkowem wypowiedzeniem pracy 6.000 pracowników umysłowych łódzkiego przemysłu włókienniczego.

Przytaczając dane statystyczne, z których wynika, że płace pracowników prywatnych w Polsce są

jedno z najniższych w Europie, oraz, że niżka cen i kosztów utrzymania jest więcej teoretyczna niż praktyczna. — Pracownicy uważają krok producentów za nieuczciwy zamach na kieszenie urzędnicze, nie posiadający żadnego życiowego uzasadnienia. Najlepszym dowodem tego jest, że ani nie sięgnięto do właściwego źródła oszczędności, jakimi są wysokie tantiemy dyrekcji, zarządów i rad nadzorczych ani nie próbowano najlepszego środka, jakim jest wzmocnienie komisji.

Dla zilustrowania powyższych danych, przedstawiają mówcy tabelę statystyczną płac pracowników prywatnych w Niemczech, z której wynika, że płace określone

tam przez umowy zbiorowe jako najniższe, pobiera w Polsce 50 proc. pracowników.

Komisja ankietowa stwierdziła w r. 1928, że w jednym z większych przedsiębiorstw przemysłowych przypada na dyrekcję i radę nadzorczą 45 proc., a na resztę pracowników 55 proc. ogólnego budżetu płac.

W tych warunkach cały świat pracowniczy ogarnęło zrozumiałe rozgoryczenie, które znalazło swój wyraz w

jednocelowym strajku protestacyjnym.

Niezależnie od tego, Centr. Org. Zw. Zaw. Prac. Umysł. uważając, że niżka płac godzi bezpośrednio w dobro i interes państwa, ograniczając do minimum konsumpcję wewnętrzną, zwraca się z apelem do wszystkich organizacji pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych o utworzenie wspólnego frontu konsumentów przeciw producentom i wszczęcie akcji, polegającej na

zupelnym wstrzymaniu się od jakich

kolwiek zakupów, prócz niezbędnych do życia. Tak zorganizowany strajk konsumentów musi wykazać błędy obecnej taktyki, oraz wpłynąć na niżkę cen, co przywróci wartość realną płac.

Na zakończenie Centr. Org. Z. Z. P. U. uznając, że w warunkach obecnych

świat pracowniczy jest bezbrony wobec każdej akcji zorganizowanych kartelów przemysłowych, które nie dopuszczając pracownikom do zysków w latach „tłustych”, skwapliwie chwytają się każdej sposobności obniżenia zarobków, zwraca się do rządu z żądaniem: 1) dalszej akcji w kierunku niżki cen, 2) kontroli nad kartelami przemysłowców, 3) wydania ustawy o umowach zbiorowych, jako jedynym środku do racjonalnego regulowania płac i cen.

TAJEMNICĘ WKŁADOW gwarantuje Książeczka oszczędnościowa PKO

Nie pomogło udawanie warjata... Krwawy kat służącej pójdzie do więzienia

Rozprawa przeciw Bolesławowi Ratyńskiemu oraz Petkowi Sadowskiemu o usiłowanie zamordowania służącej Wojdany w mieszkaniu pp. Koro przy ul. Żorawiej w Warszawie toczyła się wczoraj w dalszym ciągu.

Mimo przyznania się ze strony Ratyńskiego do winy przewod sądowy miał za zadanie ustalić szereg momentów, związanych z koniecznością stwierdzenia,

czy Ratyński zbrodnię uprzednio planował,

i czy drugi współoskarżony Sadowski wiedział o jej popełnieniu, hulając wraz z Ratyńskim za zrabowane pieniądze.

Sąd skazał Ratyńskiego na dożywotnie więzienie, a Sadowskiego na 3 lata za paserstwo.

Po zakończeniu badania świad-

ków obrońca Ratyńskiego postawił wnioski o zbadanie jego

poczytalności, powołując się na fakt, że oskarżony usiłował popełnić samobójstwo w urzędzie śledczym.

Przewodn.: Niech oskarżony powie, w jaki sposób usiłował popełnić samobójstwo?

— Chciałem sobie odciąć pewną część ciała...

Następnie, już zgodnie z podniesioną kwestią niepoczytalności, Ratyński udaje, że nie rozumie skierowanych do niego pytań.

Sąd wniosek o badanie poczytalności oddalił, poczem nastąpiły przemówienia prokuratora i obrońcy apl. Wajngartena, który podnosił ciemnotę Ratyńskiego, a domagał się uniewinnienia Sadowskiego.

Wyrok ogłoszony będzie dzisiaj.

Sensacyjna niespodzianka dla Czytelników naszej powieści p. t. „Zona dwu mężów” w numerze niedzielnym

Każdy ma prawo głosu NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

ZAKOCHAŁ SIĘ W MANEKINIE

Miłość cwałda różnymi drogami, czyta na czule serca dziewczęce i młodzieńcze w tramwaju, w kinie, w biurze i na ulicy, w maglu i w politechnice... A pozatem jest wiosna!

Nic tedy dziwnego, że młody mieszkaniec Warszawy, p. Ryszard Z., przechodząc pewną ulicą w śród mieście spjrzał na wystawę sklepu aptecznego i stracił głowę oraz serce.

Za szyby stało urocze zjawisko w egzotycznym stroju i z cudnym uśmiechem na uroczej twarzyczce, pokazywało przechodniom jak się wybijają w nień karaluchy, mole, pluskwy i stonogi przy pomocy jakiegoś uniwersalnego środka — lub może demonstrowało nowy płyn do kolorowania pantofli.

Tego mi zdradzić nie wolno! Faktem jest, że p. Ryszard zakochał się w żywym manekinie ze sklepowej witryny i tak pisze o swojej miłości:

„Od tej pory codziennie stoje przed wystawą tego sklepu po parę godzin. Umiem już na pamięć wszystkie napisy reklamowe, jakie demonstruje „Ona”. Patrzę jej w oczy. Zdaje mi się, że do mnie tylko tak słodko się uśmiecha. Ale za chwilę spostrzegam, że takim samym uśmiechem darzy grubego brodacza, który stoi obok mnie.

Szaleję z zazdrości i tęsknoty. Chciałem się dowiedzieć o niej czegoś bliższego. Kilka razy wchodziłem do sklepu, ale zobaczyłem na wystawie tylko zgrabne jej nóżki w maleńkich pantofelkach.

Co robić, jak się przekonać, czy zwróciła na mnie uwagę, jak się dowiedzieć, czy jest wolna — czy zechce za uczucie zapłacić mi uczuciem?”

— Rzeczywiście, Panie Ryszardzie, zgola oryginalnie ułokował Pan swe serce w witrynie sklepu. Jednak radziłbym nie angażować się zbyt daleko z uczuciem dokąd Pan swej wybranki nie pozna osobiście.

Ze to nastąpi prędzej, czy później, jestem spokojny. Nie będę Pana uczył jak tego dokonać. Prawdziwy mężczyzna, który chce po znać kobietę, znajdzie na to tysiąc i jeden sposób.

Na początek radzę Panu tylko skrócić postój przed wystawą do minimum, gdyż może Pana kto wypadkiem wziąć za „domniarza” poszukującego floku. I w razie jakiejś kradzieży w tłumie może się Pan nieść „z pysznia”.

A więc powodzenia w rychłym spotkaniu z ślicznym manekinem, po jej stronie wystawowej szyby.

WALEK OD CIASTA TO NIE ARGUMENT.

„Czy Szanowny Pan byłby dobry, że takie wstretne plotki, których nawet nie możemy podać? — takim tajemniczym pytaniem uczyniła swoją skargę p. p. G. I. Z. z Mokotowa przedmieścia Warszawy.

Plotkami temi zajmuje się właśnie p. Józef E. z ul. N. Nawet posyła starsza kobieta, która powinna się wstrzymać, takich wstretnych plotek, jakich sama na robiła.

Leżejby kuchni i garnek pino walała, a nie ludzi obawiała i plotkowała. Z igły robi widły. Prosimy o jakąś radę”.

Szanowni Państwo, trudno mi odpowiedzieć czy byłbym dobry, na plotki, kiedy nie wiem, jakiego one były rodzaju. Przypuszczam jednak, że nie byłbym ani zły, ani dobry — tylko obojętny. Plotki i obmowy wysrane z palca mają krótkie nogi i same skończa niedługo swój niedzny żywot. O ile jednak uważacie Państwo, że przy noszą wam dużą szkodę moralną, czy to materialną, trzeba się zwrócić ze skargą do sądu. Sądza po trafił zmusić plotkarke do odwołania i przeproszenia.

W żadnym razie nie radzę używać podobnej broni i obgadać p. Józefa. A już broń Boże upominać się o swoją krzywdę, przy pomocy walków od ciasta, fajerek, a nawet niewinnych tłuczków od kartofli. — Honor człowieka! — a potem brzydka sprawa i jeszcze w gazetach opisza.

DLA „NIEPOTRZEBNEGO CZŁOWIEKA”.

Rady dla „niepotrzebnego człowieka”, który nie wie czy zostać przy świeżo odzyskanej rodzinie czy też pójść samotnie w świat — zostawiając żonę z przyjacielem — napływała bardzo licznie.

Po uporządkowaniu materiału jutro zamieszczę najciekawsze.

Zakonnica na koniu



Misjonarki, pracujące w Peru nad nawracaniem Indian - pogan, zmuszone są używać, jako środka lokomocji — wierzchowców, ze względu na utrudnioną w tym górzystym kraju komunikację.

Konkurs pięknego chodzenia z naczyniami z wodą na głowie

Angielska „Liga kobieca zdrowia i piękności” urządziła w ubiegłą niedzielę w londyńskim Royal Albert Hall

konkurs piękności chodzenia,

w którym wzięło udział 300 uczestniczek. Były one bose i ubrane w białe bluzy bez rękawów i krótkie spodenki. Wykonały cały szereg ćwiczeń gimnastycznych według specjalnego,

bardzo wdzięcznego systemu.

Gwoździem produkcji był właściwy konkurs piękności, do którego w poprzednich zawodach eliminacyjnych wybrano 12 zawodniczek. Niosąc na głowie naczynia z wodą chodziły one po estradzie w takt muzyki i wykonywały różne ewolucje gimnastyczne, przestrzegając równocześnie, aby nie wylała się woda z naczynia, umieszczonego na głowie.

Wędrowny cyrk przyjechał!



Budy cyrku wędrownego „Big Top” w Los Angeles, sfotografowane z lotu ptaka.

„Ojciec adwokatów angielskich” zmarł przy dźwięku organów kościelnych

W mieście Staines w hrabstwie Middlesex w Anglii zmarł na serce sławny adwokat sir Edward Clarke, zwany

„ojcem palestry angielskiej”.

Śmierć nastąpiła podczas nieśporów w pobliskim koście-

le św. Piotra, wybudowanym 35 lat temu kosztem Clarke'a. Poważne melodie psalmów i uroczyste dźwięki organów dochodziły przez otwarte okno do pokoju chorego, który umierając, cieszył się niemi.

Clarke, jako adwokat, prowadził cały szereg głośnych procesów, które przyczyniły się do utrwalenia jego sławy i przyniosły mu znaczne dochody. Zarabiał on około

pół miliona złotych rocznie i pozostawił majątek dochodzący do 30 milionów złotych.

Był typem człowieka, który idzie przez życie o własnych siłach. Zaczął swą karierę jako biedny chłopiec, który spał na łóżku składanym na ładzie sklepu, w którym pracował. Umierając, był jednym z pierwszych w swej ojczyźnie.

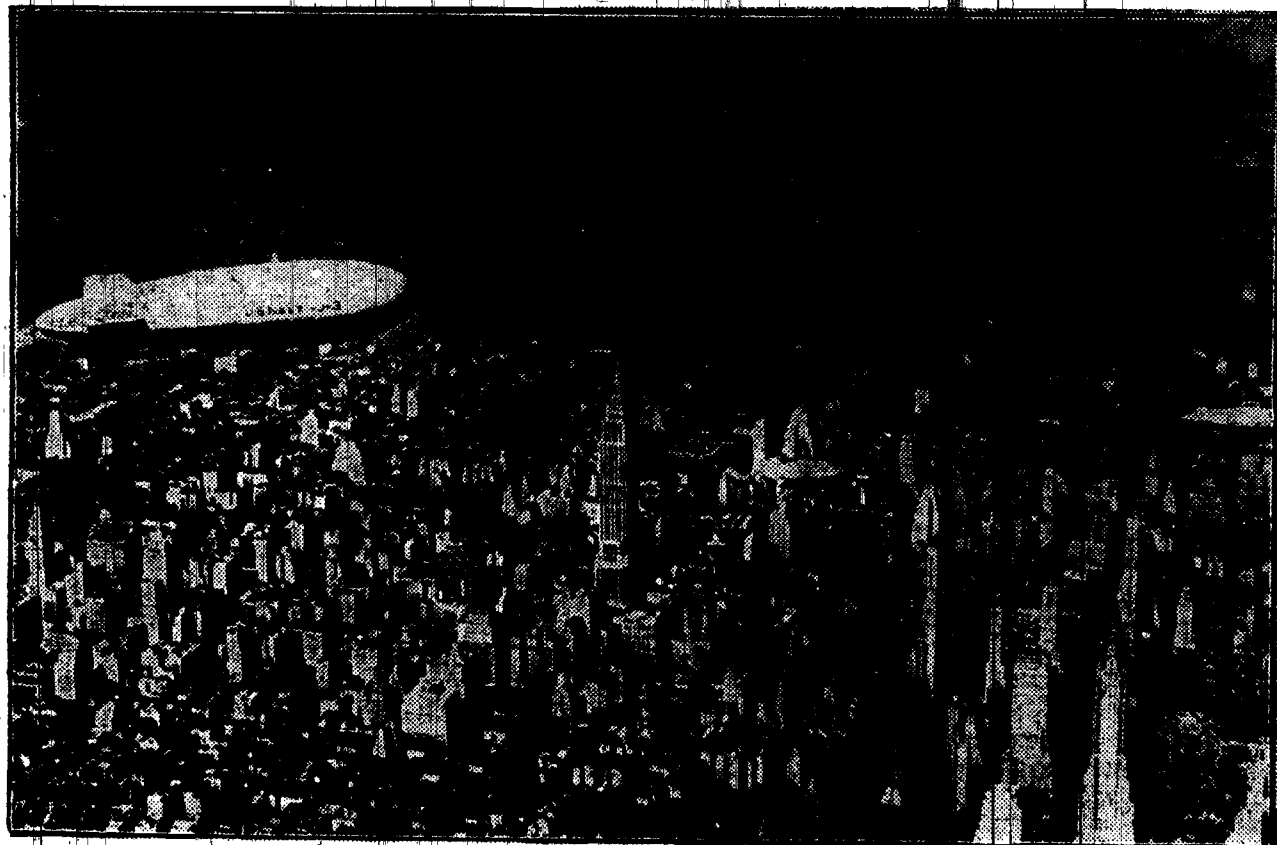
W pewnym towarzystwie, w którym za chwilę ma odbyć się seans z jasnowidzem Oszwabialskim, nagle gaśnie światło elektryczne.

Jedna z obecnych pań, bardzo nerwowa, zaczyna histerycznie płakać.

— Przecież ciemność — pociesza ją Oszwabialski — nie jest wcale niebezpieczna, nic się pani nie stanie.

— Dobrze panu mówić — odpowiada dama — skoro pan jest jasnowidzem...

Nad drapaczami nieba



Oddział amerykańskich wojennych sterowców nad morzem domów Nowego Jorku.

Święto kwiatów



Korso kwiatowe w San Remo. Jeden z wspaniałe udekorowanych pojazdów, wiozący „królowe kwiatów” ze wszystkich prowincji Włoch, a zaprzężony w woły.

Wybuch sztucznego oka

Kowal William Marshall pracował właśnie w swej kuźni w angielskim mieście Blyth i pochylony był nad żarem ogniska, gdy nagle nastąpił

wybuch jego sztucznego oka, a odłamki szkła poraniły mu twarz.

Marshall nosił to swoje sztucz-

ne oko już lat dwadzieścia od chwili, gdy wskutek wypadku stracił oko własne. Eksplozja nastąpiła prawdopodobnie wskutek zbyt wielkiego goraca.

rozgrzane powietrze bowiem, zamknięte wewnątrz szklanej gałki ocznej, rozsądziło ją, raniąc boleśnie właściciela.

Galopy wiosenne



na wszystkich torach wyścigowych już rozpoczęto. Na zdjęciu: moment z toru w Grünwaldzie.

Jubileusz dorożkarza



Jeden z paryskich mistrzów biał obchodził ostatnio jubileusz 50-letniej „działalności” na koźle. Przechodnie organizowali do-razną zbiórke pieniędzy na rzecz weterana dorożkarzy. Zdjęcie przedstawia jubilata, przyjmującego życzenia od delegacji szo-ferów paryskich.

Żebrak: Litościwa osobo, już od miesiąca nie widziałem mięsa.

Litościwa osoba: To rzeczywiście smutne. Marysju, pokaż temu człowiekowi pieczeń, którą kupiłaś na dzisiejszy obiad.

★

— Do tego białsztyku chciałbym coś kwaśnego.

Kelner: W tej chwili przyniosę panu spis win.

— Czy powiedziales Arturo- wi, że nie zapiszę mu ani grosza, jeżeli się ożeni z tą dziewczyna?

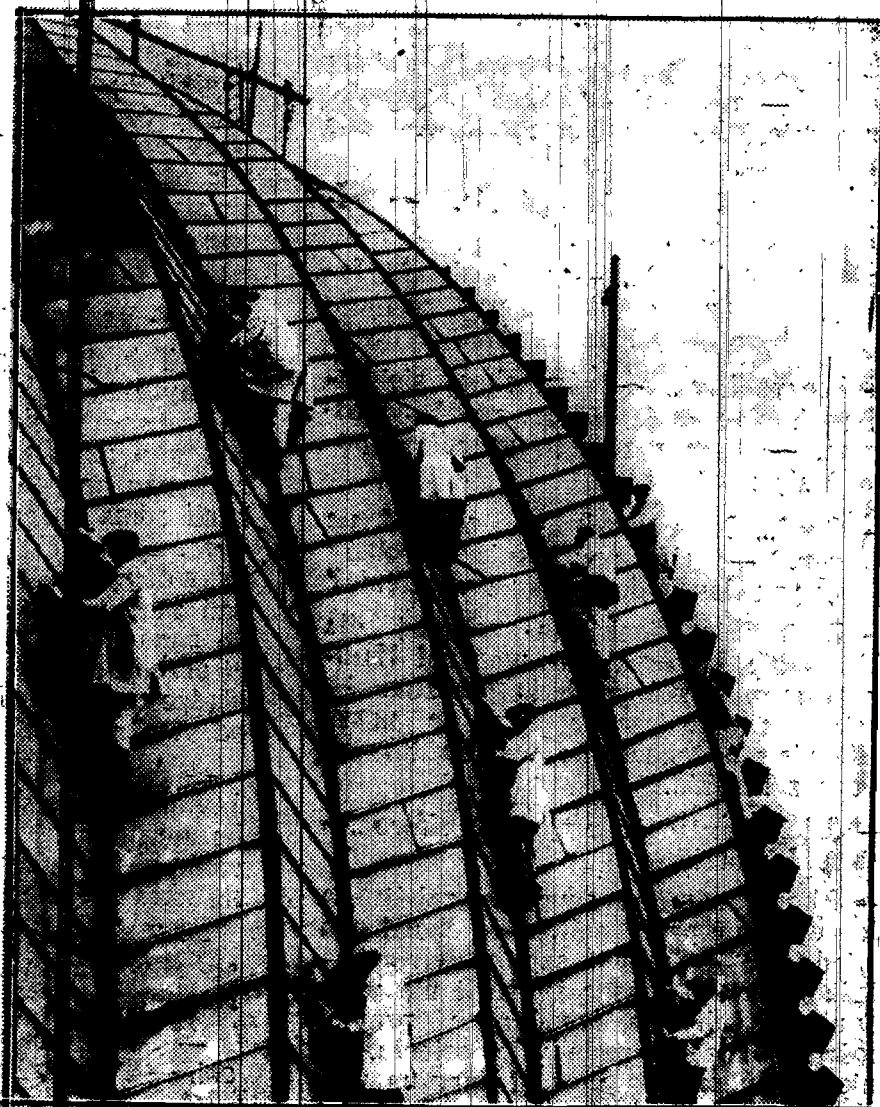
— Nie, postąpiłem o wiele mądrzej. Powiedziałem to jego dziewczynie.

★

— Bardzo mnie to dziwi, że Piotr zabrał ci żonę. Zawsze myślałem, że to twój przyjaciel.

— Tak też jest istotnie, tylko że on sam o tem jeszcze nie wie.

Bajka o „Szklanej górze”



zamienia się w rzeczywistość. Robotnicy wdrapują się na kopułę londyńskiego „Szklanego pałacu” dla założenia instalacji reklamowej.

Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

MONSIEUR STYZA

Baron czekał długą chwilę, zanim drzwi się otworzyły i w progu stanął służący.

— Dobry wieczór! — odezwał się swobodnie Hammer. — Pan Jaworski nie jest jeszcze?

— Pan baron!... — zdumiał się służący widokiem niespodziewanego gościa i aż się cofnął od drzwi.

— Coż się tak dzieje, Stanisławie? — uśmiechnął się Hammer. — Zawiadomcie pana dyrektora, że przyszedłem i chcę się z nim widzieć.

Wobec stanowczego tonu, jakim baron powiedział te słowa, lokaj zaprowadził go do gabinetu, poczem poszedł zawiadomić swego pana o wizycie.

Nie upłynęło więcej niż dwie minuty, kiedy Jaworski wszedł pośpiesznie do gabinetu i zatrzymał się na środku pokoju, o parę kroków od stojącego przy oknie barona.

Na twarzy jego malowało się silne zdenerwowanie.

Przed chwilą, kiedy siedział z żoną w jej pokoju a lokaj zaanonsował przyście Hammera, wiadomość ta tak zaskoczyła oboje i napelniła tak wielkim lękiem, że Hammer bez trudu poznał, jakie wrażenie zrobiła jego wizyta na Jaworskim.

— Najmocniej przepraszam, że przychodzę o tak późnej porze — odezwał się Hammer z ukłonem, głosem spokojnym i pełnym grzeczności. — Spodziewam się, że pan nie spał jeszcze...

— Czemu mam zawdzięczać pańską wizytę? — odezwał się złośliwie Jaworski, a w głosie jego brzmiała zdenerwowana niepewność.

— Przyszedłem pożegnać się... — odparł krótko baron.

— Pożegnać się!... — wybuchnął Jaworski. — Czy nie sądzi pan, że mogłoby się było obejść bez tego?...

— Niezupełnie... — uśmiechnął się baron, wyjmując papieroski i zapalając papierosa. — Tym razem przyszedłem pożegnać się nazawsze...

— Ooo!... Nazawsze? — zdumiał się Jaworski. — Cóż pan zamierza robić? Czyżby pan dostał dożywotnie więzienie?

— Złościwości niech pan zostawi dla siebie, panie Jaworski! — warknął Hammer głosem, w którym była groźba. — Powtarzam panu jeszcze raz, że przyszedłem się pożegnać, bo wyjeżdżam na zawsze z Polski...

— Jakże pan może wyjechać, skoro... — wytrząsnął Jaworski.

— Skoro mam na sumieniu zabójstwo i ukrywam się przed policją, to chciał pan powiedzieć? — mówił szybko baron.

— Właśnie dlatego muszę jechać i nie wracać nigdy, żeby pozbyć pana przytomności zobaczenia mnie w więzieniu. A ponieważ mam potrzebne papiery na wyjazd, więc przedostanę się zagranicę bez trudności.

— No, jeżeli tak, to życze panu szczęśliwej drogi...

— To mało, panie Jaworski! — przerwał Hammer. — Pańskie życzenia nie dadzą mi możności dojechania do Ameryki i rozpoczęcia tam nowego życia.

— Czego pan chce? — zapytał Jaworski, którego twarz okryta bladą rezerwą drżała, kiedy zapalał w zdenerwowaniu papierosa.

— Pieniądzy... — padło jedno słowo z ust Hammera.

— Znowu pieniądze? — obruszył się Jaworski. — Nie, panie baronio, już dosyć! Nie dostanie pan ode mnie ani grosza więcej. Dzięki panu bliski już jestem ruiny, bo w przeciągu kilku tygodni straciłem czterysta tysięcy złotych... Przyzna pan chyba, że to jest suma niemała...

— POCO pan się unosi, panie Jaworski? — przerwał Hammer ten potok gwałtownych słów. — Mówmy spokojnie...

— Nie chce wogóle z panem mówić, słyży pan, nie chce... — pisał się Jaworski, który tracił zupełnie panowanie nad sobą.

— Pan musi ze mną mówić, panie Jaworski. — Słowo „musi” zabrzmiało w uszach barona jak cieciora brzytwa.

Jaworski wzdrygnął się na jego dźwięki i opanował wzruszenie.

Hammer mówił dalej. Głos jego miał brzmienie spokojne, lecz stanowcze i groźne.

— Pan musi mi dać pieniądze... Nie niech mi pan nie przerywa... Przed rokiem dostałem od pana trzysta tysięcy.

Kilka tygodni temu, kiedy przyszedł termin zwrotu długu nie oddałem tych pieniędzy, bo nie miałem... Zaraz, zaraz, już wiem, co pan chce powiedzieć. Jestem dla pana szantażystą, wiem o tem... Niech i tak będzie, nie przywiązuję zbyt dużej wagi do słów. W jakiś czas potem dał mi pan sto tysięcy. To już wszystko...

— Może uważa pan, że to jeszcze mało? — krzyknął Jaworski.

— Tak, jeżeli przypomni pan sobie, że nie były to podarunki a zupełnie określona transakcja prosto zapłaćta za coś, co powinno mieć dla pana wielką cenę, to musi pan przyznać, że w pańskich warunkach suma czterystu tysięcy nie jest za duża. Zaraz, niech mi pan nie przerywa... Prawdopodobnie gdybym nie musiał uciekać zagranicę nie zwróciłbym się więcej do pana, teraz jednak nie mam innej drogi przed sobą i muszę dostać od pana pieniądze na wyjazd. Muszę i nie odpowiem od swego żądania.

— A ja nie dam! — powiedział twardo Jaworski, zaciskając pięści. — Nie dam, bo nie mam... Rozumie pan: nie mam! Jestem bliski ruiny, bo przed paroma dniami ukradziono mi dużą sumę...

— Z kasy pańskiego przedsiębiorstwa w Katowicach... — uśmiechnął się Hammer.

— Skąd pan wie? — zawołał Jaworski. — Przecież chyba...

— Nie. Może pana zapewnić — przerwał baron poważnie, — że ja nie mam z tą kradzieżą nic wspólnego, a dowiedziałem się o niej zupełnie przypadkowo.

Jaworski stał na środku pokoju, opierając się lewą ręką o poręcz krzesła a prawą trzymając się za serce, które rozszalało mu piers...

— Pan się źle czuje? — z udanym współczuciem odezwał się po chwili miłczenia Hammer. — Nie będę już pana dłużej fatygował. Niech pan mi da sto tysięcy i nie zobaczy mnie pan więcej w życiu.

— Nie dam... — powiedział cicho Jaworski.

— Panie Jaworski, niech pan nie będzie uparty... — podniesionym głosem zawołał Hammer. — Moja cierpliwość też się może wyczerpać. Pan wie, za co ja żadam pieniędzy!

Jaworski nie odpowiadał.

— Oddałem panu swoją żonę i dziecko, a pan mi musi dać pieniądze. Będzie to ostatni raz, przysięgam panu... Nie ma innego wyjścia i musi mi pan pomóc...

— Dam panu dwadzieścia pięć tysięcy. To wszystko, co mogę dać — rzekł Jaworski z trudem dobywając słów.

— Niech pan nie robi żartów... Sto, albo nic, a wówczas pan wie, co czeka pana i Zofię...

— Pan znowu grozi?

— Grozę i groźbę swą potrafię spełnić...

— Nie spełnisz, fotrze!... — rozległ się nagle w pokoju czysty, dzwiczny głos kobiety, pełen siły i groźby.

Oboj mężczyźni odwrócili się szybko w stronę drzwi, gdzie stała w progu Zofia Jaworska.

Była w tej chwili ładniejsza niż kiedykolwiek. Na jej bladej twarzyczce plonały wielkie czarne oczy, biała jej drobna postać pełna była dumy i siły.

Stała, mierząc wzrokiem Hammera, z rękami założonymi w tył, a oczy jej iskryły błyskawicę mienawości i wstrętu.

— POCO tu weszła, kochanie?... — odezwał się Jaworski, podchodząc do żony. — Idź do siebie, ja zaraz przyjdę...

— Nie, zostanę tu... — odezwała się twardo. — Słyszałam całą rozmowę i wiem, co mam robić...

— Panie baronio! — zwróciła się do Hammera a głos jej miał dźwięk czystego metalu. — Proszę opuścić natychmiast nasz dom!...

Hammer uśmiechnął się i wstrząsnął ramionami.

— Proszę wyjść natychmiast, bo...

— Bo co? — zapytał drwiąco baron, lecz w jednej chwili twarz jego stała się poważna.

W małej raczce Zofii zobaczył wynierzony ku sobie rewolwer.

— Rzuć to, głupia!... — zawołał gniewnie.

Jaworski skoczył ku żonie, chcąc jej wytrącić broń z ręki, lecz było już za późno.

Rozległ się suchy trzask, dziwnie przeciągły, jakby jakieś błyskawiczne echo zawtórowało strzałowi.

Baron Hammer, jak podcięty zwał się na podłogę.

Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym.

Ponura zagadka masowych morderstw w Indiach

Nieuchwytny zbrodniarz zarzyna swoje ofiary nożem

W mieście Delhi, w Indiach przedgangesowych, cała ludność poruszona jest pojawieniem się tajemniczego mordercy, który, podobnie jak düsseldorfski Kürten ma na sumieniu kilkadziesiąt morderstw. W przeciwieństwie jednak do „Wampira z Düsseldorfu”, ten nowy Kuba Rozpruwacz okazuje wyraźne upodobanie do mordowania

nie kobiet — lecz mężczyzn.
Indyjski morderca prowadzi swą ponurą działalność już zgórą przez trzy lata i dotychczas jest sprawcą 46 morderstw. Zazwyczaj wywabia on ofiarę z miasta, na jakieś osamotnione i bezлюдne miejsce, gdzie każe jej kopnąć, prawdopodobnie pod pozorem poszukiwania ukrytego skarbu. W chwili, gdy ofiara schyla się ku ziemi, morderca **powala ją jednym uderzeniem** t. zw. po bengalsku „takwy”, t. j. ostrego noża, używanego do rżnięcia paszy.

Motywy zbrodni są tu nie jak w wypadku angielskim albo niemieckim, jakies perwersyjne instynkty, ale prosto chęć rabunku. Najczęściej łupem zbrodniarza stawały się zupełnie drobne sumy. Niekiedy **obcinał on uszy zamordowanego**, aby móc zabrać małe, złote, ale

najczęściej srebrne kolczyki, noszone przez niektórych Indusów. „Upiór” zazwyczaj upatruje swe ofiary wśród ludzi samotnych i nie posiadających nawet dalszej rodziny. Dlatego też w wielu wypadkach zwłoki pomordowanych nie mogły być rozpoznane.

Morderca jest niezwykle przebiegły i odznacza się **wielką ostrożnością.**

Zaraz po pierwszych jego zbrodniach policja wystąpiła do Delhi i w

okolicę wielu agentów tajnych, przebieganych za wieśniaków i noszących okazałe kolczyki. Ale morderca nigdy nie dawał się zwabić w zasadzkę, lecz widząc, że jest śledzonym, zniknął na jakiś czas z horyzontu.

Pojawił się znów w roku ubiegłym i w przeciągu dziesięciu dni zamordował czterech ludzi. Obecnie okazuje **ważną działalność.**

W ciągu ostatniego miesiąca po-

pełnił 9 morderstw. Uderzenia jego noża są tak niechybne, że jedno zawsze starczy aby uśmiercić ofiarę. Jeden tylko z napadniętych nie odniósł śmiertelnej rany i już zaczął w szpitalu przychodzić do zdrowia o tyle, że mógł opowiedzieć przebieg napadu i

potrafił się rozpoznać mordercę.

Człowiek ten jednak umarł wkrótce potem na tęczę, który wywiązał się wskutek rany.

Tak więc policja w świętym mieście Delhi znów pozbawiona jest wszelkich wskazówek i musi szukać po omacku

klucza ponurej zagadki, która domaga się jaknajrychlejszego rozwiązania.

Książę Walji propaguje jasne i kolorowe ubrania dla panów

Książę Walji, który, w myśl tradycji, obowiązującej w Anglii, jest arbitrem elegancji i mody męskiej całego świata, propaguje na rok bieżący **żywe kolory**

i przewiewne, lekkie ubrania dla panów. Przewiechał on na lotnisko podparyskie Le Bourget w swej drodze powrotnej z Ameryki południowej, ubrany w złotego koloru miękki płaszcz z szerokim pasem, oraz **w różowy, wełniany, szeroki garnitur w kratki.**

Jasno- niebieska koszula z miękkim, wykładanym kołnierzykiem, ozdobiona była ciemno-niebieskim futarem, związanym w luży, oryginalny węzeł. Bronzowe, zamszowe trzewiki i czarny melonik uzupełniały strój księcia, który nazajutrz po śniadaniu opuścił Paryż w towarzystwie brata swego, księcia Jerzego i

udał się samolotem do Anglii, gdzie wylądował na prywatnym aerodromie królewskim w Windsor w samą porę, aby wypić herbatę popołudniową z parą królewska.

W ręcznej walizce książę **przywiózł podarunki**

dla swych małych kuzyneczek, księżniczek Elżbiety i Małgorzaty.

Niebezpieczny szpieg niemiecki aresztowany dzięki własnemu zuchwalstwu

Francuskie władze bezpieczeństwa aresztowały w Paryżu szczególnie

niebezpiecznego szpiega, nazwiskiem Albaret, znanego wszakże pod pseudonimem „Pawła”.

Albaret ma za sobą bardzo burzliwe i tajemnicze życie. We Francji miał poruczoną sobie misję angażowania odpowiednich agentów tajnych dla zebrania informacji o zakładach i instytucjach pracujących dla obrony narodowej. Albaret już od dłuższego czasu zwrócił był na siebie uwagę francuskich władz bezpieczeństwa, które **śledziły go bezustannie**

i wreszcie zdemaskowały, jako szpiega. W ręce ich mianowicie

dostał się dokument, stwierdzający niezłomie jego wywiad w pewnej fabryce środków wojennych, których produkcja utrzymywana jest w tajemnicy.

Już w ubiegłym roku miano aresztować szpiega, wówczas jednak udało mu się w porę uciec zagranicę.

dzięki różnym komplikacjom. Zdawało się widocznie Albaretowi, że działalność jego we Francji poszła w zapomnienie, skoro, wracając z Berlina znowu udał się do Paryża. Aresztowano go w jego mieszkaniu. Miał przy sobie większą sumę pieniędzy, której pochodzenia nie chciał wyjawiać, pozatem róż-

ne dokumenty i szyfrowane notatki, co do których odmawia wszelkich zeznań.

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58. Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 14.5 Lektcja języka francuskiego. 15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Wielka Emigracja”, wygl. prof. H. Mościcki. 15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Wyspiański”, wygl. p. Tad. Makowiecki. 16.15 „Kącik artystyczny L. S. G.” aktualia oraz występ p. Jadwigi Zawadzkiej (skazykce). 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „O promieniowaniu kosmicznem”, wygl. prof. Konstanty Zakrzewski. 17.45 Andeja, poświęcona Jugosławii. 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.30 Odczyt p. t. „Rozwój powstania śląskiego”. 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. Wyk.: Ork. filh. pod dyr. Grz. Fiedlerga i Edwina Fischer (ortep.). Po koncercie retransmisja ze stacji zagranicznych.

W obronie cudotwórcy ludność ukamienowała biskupa

Od dwóch lat zasłynął w okolicy Foggi we Włoszech kapucyn z tamtejszego klasztoru, Ojciec Pius, jako **człowiek święty**

i mający moc działania cudów. Watykan, bardzo ostrożny w takich wypadkach, gdzie tak łatwo, jeśli już nie o umyślnie oszustwo, to o **pomyłkę i masową sugestię,**

każał kapucynowi opuścić klasztor w Foggi i wyjechać na jedną z misji afrykańskich. Ludność okoliczna jednak, bardzo przywiązana do swego cudotwórcy, uniemożliwiła mu wyjazd i **pilnuje go zazdrośnie,** aby go jej nie zabrano.

Młoda panna porwana w samolocie przez narzeczonego-oszusta

Policja niemiecka poszukuje gorączkowo oszusta, który działając wspólnie ze swoją żoną, podając się za jej siostrę, popełnił

kilka oszustw małżeńskich, a ostatnio porwał samolotem 19 letnią córkę kupca w jednym z miast południowych Niemiec.

Oszustem jest niejaki Kowarewski, który uchodził za dyrektora holenderskiego towarzystwa importu kawy. Ponieważ uważano go za **bardzo zamożnego człowieka,**

miął on wszędzie wstęp i przyjmowany był w zamożnych domach kupieckich. W towarzystwie jego pojawiała się często dama, która

on nazywał siostrą, która jednak, jak się okazało, jest jego żoną.

Ostatnio Kowarewski zareczył się oficjalnie z 19-letnią córką pewnego zamożnego kupca i niebawem miał się odbyć

ślub młodej pary.

Oszust tymczasem zyskał sobie zupełne zaufanie swych przyszłych teściów, do tego stopnia, że ci często pożyczali mu pieniądze. Wkońcu suma tych „pożyczek” wynosiła już 32.000 marek. Gdy Kowarewski skiemu zaczynała się już palić ziemia pod nogami, postanowił opuścić miasto w towarzystwie swej narzeczonej, która pod pozorem **wycieczki samolotowej**

uprowadził do Genewy. W Genewie znikła ślad po oszucie i jego ofierze.

— Dziś u mego dentysty miałem prawdziwą satysfakcję.

— Satysfakcję, u dentysty?

— Bo tak: wchodzi do gabinetu, a tu na fotelu siedzi mój wierzyiciel i każe sobie załóż plombować. *

— Na to nic nie poradzisz, Ludko. Mężczyzna pod każdym względem przewyższa kobietę, choćby dlatego, że przed nią został stworzony.

— To nie jest żaden argument. Zawsze najpierw robi się projekt, a potem dopiero właściwe dzieło.

Jeszcze echa dodatkowej umowy z Elektrownią

Magistrat otrzymał wczoraj odpis postanowienia Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20 kwietnia 1931 r. w sprawie wniosku Magistratu o przyznanie mu prawa oskarżyciela posiłkowego przeciwko b. ławnikowi Wydziału Technicznego Magistratu inż. Janowi Boleśławowi Rybołowiczowi oraz p. prezydentowi miasta Boleśławowi Szymańskiemu z art. 639 cz. 2 K. K.

Sąd Apelacyjny postanowił wniosek ten pozostawić bez uwzględnienia, ponieważ prokuratura białostocka w obszernej uzasadnionej wniosku stała na tem stanowisku, że w sprawie tej (zawarcie dodatkowej umowy z Elektrownią) miała miejsce bezczynność władzy, która spowodowała szkody dla interesów odbiorców

Budowa magazynu machorcarni w Grodnie

W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się prace budowlane przy budowie etapowego magazynu przy machorcarni dla Polskiego Monopolu Tytoniowego w Grodnie.

Budynek ten, o ogólnej objętości 39.400 metrów sześciennych, będzie się składał ze szkieletu żelazobetonowego z wypełnieniem cegłą zwyczajną.

W czasie zimy wykonano roboty przygotowawcze, jak doświadczenia z wapna, piasku, gęście żelaza do robót żelbetonowych i t.p., zaś obecnie przystąpiono do robót zasadniczych. Koszt wzniesienia magazynu obliczono na 1.600.000 złotych.

W trosce o nasze budynki szkolne

Dzisiaj wyjeżdża do Jasienówki komisja pod przewodnictwem p. Starosty Pow. Michałowskiego i insp. szkolnego p. Jureckiego celem obejrzenia budynku szkolnego w związku z zamiarem kupna tego budynku.

Kiermasz w P. S. P. Ż.

W dniach 2 i 3 maja w Państwowej Szkole Przemysł. Żeńskiej odbędzie się kiermasz, na którym sprzedawane będą wyroby uczennic, jako to: bielizna, galanteria, abażury i t. p.

Czysty dochód przeznaczony jest całkowicie na opłatę wpisowego za niezamożne uczennice.

prądu z Elektrowni Białostockiej, ale nie była zaniechaniem umyślnym, wobec czego mogłaby być mowa wyłącznie o odpowiedzialności z art. 639 cz. 1 K. K. (areszt), a dalsze prowadzenie śledztwa w tej sprawie uznała prokuratura za zbędne wobec upływu lat czterech od chwili zakończenia kwestionowanej działalności Magistratu aż do chwili wpłynięcia skargi, czyli nastąpiło przedawnienie ścigania.

Z Oświaty dla dorosłych

Zamknięcie kursów dla dorosłych z dniem 29 kwietnia kończy pracę oświaty pozaszkolnej w r. 1930/31 prowadzoną przez Sekcję Kult. ośw. Magistratu w Miejskim Uniwersytecie i na kursach dla dorosłych przy szkole Nr. 11 ul. Mazowiecka 35 i szkole Nr. 3 (filja) Nowo-Warszawska 25.

Kursy prowadzone były od 1 listop. 1929 do 30 kwietnia 1931 r. Ogółem słuchaczy uczęszczało 90. Wysłuchano około 400 lekcji z przedmiotów: jęz. polski, historia, matematyka i nauka o Polsce Współczesnej.

Przy kursach czynne były od 1 stycznia biblioteki z których słuchacze korzystali również

Pomóżmy T-wu „Przystań”

w akcji dożywiania dzieci i w akcji kolonijnej

Dnia 29 b. m. na zaproszenie kierownika Oddziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego p. Stanisława Olszewskiego i pod jego przewodnictwem odbyło się posiedzenie w sprawie akcji dożywiania dzieci w szkołach powszechnych, prowadzonej przez Oddział Miejski T-wa „Przystań” w Białymstoku.

W posiedzeniu tem wzięli udział Przewodnicząca Zarządu Oddziału Miejskiego p. Kości-

na-Zbisochowska Hanna, p. Dyrektor Motoszko Michał, Inspektor T-wa p. Kpt. Kramarz. Na posiedzeniu rozpatrzono i opracowano preliminarz budżetowy Sekcji Dożywiania T-wa na rok 1931/32. Budżet wynosi 23.980 zł.

Przewiduje się dożywianie 1131 dzieci, przyczem zamierza Sekcja Dożywiania T-wa „Przystań” udzielać pomocy szkolnych, pomagać w urządzeniu wycieczek i prowadzić jak w roku ub. naświetlania lampą kwarcową.

Na posiedzeniu postanowiono przedstawić Zarządowi Oddziału Miejskiego projekt, by najstarsze dzieci szkolne wysłać na kolonie za niewielką opłatą, dając im tam dożywianie.

Na zakończenie postanowiono, biorąc pod uwagę doniosłość akcji, dożywiania dzieci przeprowadzić reorganizację Sekcji Dożywiania w tym duchu, by drogą propagandy oraz zaproszeń przyciągnąć do współpracy te wszystkie osoby, którym los oraz zdrowie dziecka leży na sercu i serdecznie obchodzi.

Licytacja KONI WOJSKOWYCH

Dnia 7 maja br. o godz. 9 rano odbędzie się w Białymstoku na targowisku końskim sprzedaż wybrakowanych koni wojskowych w drodze licytacji. Udział w licytacji mogą brać wszyscy obywatele niepozbawieni prawa zawierania umów.

Jeszcze jedna „SAMOGONKOWA” FABRYKA zlikwidowana

W zabudowaniach Mikołaja Uszkiewicza, w kolonii Smuga, gm. Berszty, została wykryta potajemna gorzelnia.

Gorzelnię prowadzili: Uszkiewicz, jego syn Bazyli oraz Jakób Zacharewicz.

Odnaleziono przyrządy do pędzenia wódki oraz „samogonkę” w ilości 3½ litra zostały zakwestionowane. Uszkiewiczów i Zacharewicza zatrzymano. Dochodzenie w toku.

URUCHOMIENIE fabryki dykt w Dojlidach

Według posiadanych informacji pertraktacje w sprawie uruchomienia fabryki dykt E. Hasbacha w Dojlidach są na zakończeniu i w dniach najbliższych wymieniona fabryka ma być uruchomiona.

„Gorąca” zemsta

MALTRETOWANEJ ŻONY

W 1925 r. powrócił z wojska mieszkaniec wsi Kołodziej gm. Trzciannie Antoni Januszewski i ożenił się z 35-letnią wdową Bronisławą. Wkrótce jednak pożycie nicrównej pary popsuło się i Antoni rozpoczął maltretować swoją żonę.

Pomimo że Sąd Powiatowy w Knyszynie skazał go za to na 1 miesiąc aresztu, Januszewski nadal znęcał się nad żoną.

Pewnego dnia w maju ub. r. żona gotowała zupę z kwasu

chlebnego na śniadanie. Mąż w tym czasie jeszcze spał.

Nagle przyszła jej do głowy myśl o zemście.

Kiedy zupa była gotowa chwyciła garnek i wylała mężowi na głowę. W ten sposób spowodowała oparzenia twarzy i prawego ramienia.

W dniu 28 ub. m. odbyła się rozprawa sądowa.

Sąd skazał Januszewską na 3 miesiące więzienia.

Wiosenne zawody konne

W niedzielę dnia 3-go Maja o godz. 3 pp. na placu Sportowym Brygady Kawalerji (Koszarzy im. gen. Sowińskiego) Koło Sportowe 10-go Pułku Ułanów Litewskich urządza I-sze wiosenne zawody konne. W programie: 1) Konkurs hippiczny podoficerów, 2) Konkurs hippiczny oficerów, 3) Zabawy i gry ułańskie.

Po zakończeniu konkursów nastąpi rozdanie nagród. W zawodach wezmą udział oddziały

kawalerji i artylerji konnej garnizonu Białystok.

Podczas zawodów przygrywać będą trębacz pulku. Bufet na miejscu.

Ceny biletów: 3 zł. 2 i 1 zł. stojące 50 gr.

Dla uczącej się młodzieży, Przysp. Wojsk. Strzelca, Inwalidów Wojennych i pojedynczych szeregowców 50% zniżka. Wojskowe oddziały zwarte — bezpłatnie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1